

Kopja.

(21)

SpK 41/19 (2)/97

Sopot, dnia 8/III 1913.

Adres : Saeestr. 23^I



Rs 11 126/12

Szanowny Panie.

Wczoraj odebrałem od p. Libickiego list w sprawie muzeum, w którym mi donosi, że wysyła jeszcze 300 mr., /razem z poprzednią 1200 mr./ na cele muzeum, i że pozatem już się niczego niema co spodziewać. Przytem p. Libicki czyni mi uwagi, że robiłem niepotrzebnie wydatki.

Zwracam się więc, nim by miała sprawa upaść, jeszcze do Sz. Pana. Sz. Pan byłeś obecny przy naszych naradach w Gdańsku i Sopocie. Wiadomo też Sz. Panu, że przyrzeczone mi 2300 mr. na muzeum. Jeżeli więc podług tej sumy urządziłem się, to tylko dchwód, że polegałem na słowie Warszawiaków. Gdyby mi było się przyrzekło 1000 mr. byłbym się do tego dostosował i nie najął mieszkania za 1050 mr., ani byłbym robił zamówień, odpowiadających z górą przeznaczonemu etatowi.

Chyba sobie Sz. Pan przypomina, jakie powstało święte oburzenie u Was, gdy w liście do p. Libickiego wspomniał o tem, że ze strony Gdańszczan mnie ostrzegano, że nie mam bezwarunkowo polegać na słowie danym z Warszawy. A teraz. - Ot muszę słuchać wymówek nawet za to, że na tem słowie polegał, muszę formalnie zebrać i dać się traktować jak smarkacz, wobec którego się nie dotrzymuje słowa, a karci się go o to, że na tem słowie budo- wał.

Wiadomo Sz. Panu, że praktykuję tu dopiero od roku, że nająłem mieszkanie i zrobiłem zamówienia dla muzeum na własną odpowiedzialność, gdyż nigdy mi przez głowę nie przeszło, ażeby tak

poważni ludzie, jak ci, z którymi stanęła umowa, mogliby niedopisać. Sam się tu jeszcze tyle nie mogłem dorobić, żeby z własnej kieszeni brakujące fundusze wyłożyć. Byłbym to uczynik bez namysłu, gdyby Pielgrzym był mi grzywnę wypłacił, na jaką go sąd skazał: Ale Pielgrzym spelował i rzecz może się przeciągnąć przez wszystkie instancje aż do jesieni. Na mnie zaś spadną procesy i pretensje za uczynione zamówienia.

Rzecz nie jest bez wielkiej wagi dla przyszłości, gdyż w razie, gdy będę musiał sprawę muzeum po tylu wydatkach pogrzebać, pozostanie tu nawawsze wzajemna nieufność. Uakę północne Kaszuby już o muzeum wiedzą, a przy niedojściu do skutku sprawy, mogą się dowiedzieć w jaki sposób sprawa upadła. Nikt już z wami w seryalne układy nie wejdzie, jeżeli słowo Wasze by nie miało większej wagi.

Trzymam tymczasem list p. Libickiego w tajemnicy, gdyż mam jeszcze skąbą nadzieję, że sprawa może się da jeszcze jako tako załatwić. Jeżeli tak trudno o zebranie z góry przewidzianej sumy 3300 mr., to możnaby, aby jako tako ratować sytuację zredukować sumę. Według moich obliczeń by trzeba oprócz tych 300 mr., które p. Libicki wczoraj wyśłał, jeszcze 800 mr. i to najpóźniej do 15 Marca t.j. za pięć dni. Czyby Sz. Pan nie zechciał się co do tego z panami od komitetu porozumieć. Prosiłbym bardzo, ażeby po odebraniu tego listu Sz. Pan mi telegraficznie donieść raczył, czy chce się podjąć akcją i czy są widoki. Sprawa nagli, gdyż w poniedziałek 10 b.m. musiałbym zerwać kontrakt z gospodarzem domu, w którym się mieści muzeum, a w takim razie sprawa przypadnie, nie licząc już tego, że osobiście za szkodę gospodarz mnie pociągnie sądowo do odpowiedzialności. Z mej strony bym chętnie ofiarował resztę honorarjum, które mi po wydrukowaniu przewodnika przypadnie, gdyby ktoś chciał na tę pretensję coś dać na muzeum. Piszę w tym

samym duchu do p. Swierczewskiego w Łodz, prosząc go, aby się przejechał osobiście do Warszawy.

Jeszcze raz proszę o łaskawą telegraficzną odpowiedź i pozostaję z uszanowaniem

Dr. Majkowski



